

TŁUMACZENIE W KONTEKŚCIE JAPONSKO-POLSKIM - KILKA UWAG

ARKADIUSZ JABŁOŃSKI¹
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Słowa kluczowe: problemy tłumaczeniowe - polski - japoński

Key words: translation/interpretation problems - Polish - Japanese

Abstrakt: Arkadiusz Jabłoński. TŁUMACZENIE W KONTEKŚCIE JAPONSKO-POLSKIM - KILKA UWAG. *PORÓWNANIA* 18, 2016. T. XVIII. S. 45-59. ISSN 1733-165X. Utrata informacji w trakcie procesu komunikacyjnego jest nieunikniona. Także tłumaczenie można traktować jako zjawisko stopniowalne. Stwierdzenie to aktualne pozostaje w szczególności w przypadku tłumaczenia ustnego, gdy tłumacz zwykle zastaje pewną sytuację, z jaką musi się zmierzyć, przy praktycznym braku wpływu na kształt jej okoliczności. Artykuł odwołuje się do kilku kwestii związanych z komunikacją międzykulturową w kontekście jej wariantu polsko-japońskiego. Wymienia on zarówno techniczne problemy związane z tłumaczeniem pisemnym i ustnym, jak również czynniki ksenofobiczne, które pozostają w sposób nieunikniony obecne na scenie komunikacji międzykulturowej. Wielu z tych problemów doświadczyć może jedynie sam tłumacz, którego aktywność zachodzi na granicy heterogenicznych środowisk komunikacyjnych.

Abstract: Arkadiusz Jabłoński. TRANSLATION/INTERPRETATION IN THE JAPANESE-POLISH CONTEXT - SOME REMARKS. *COMPARISONS* 18, 2016. Vol. XVIII. P. 45-59. ISSN 1733-165X. Since loss of information is inevitable during the communication process, translation/interpretation may be viewed as a gradable phenomenon. Furthermore, a translator/interpreter is an optional element of the communication model, due to the fact that a longer communication cycle inevitably generates more noise. The translator/interpreter's presence on the communication stage should thus be related to the transparent character of their activity, i.e. to minimise the obstacles and maximize the benefits they provide for the communication processes. This is especially valid in cases of interpretation, when an interpreter usually encounters a particular situation to cope with, with practically no active influence on its circumstances. This paper addresses several issues related to the cross-cultural communication in the context of

¹ E-mail Address: yaboo@amu.edu.pl

its Polish-Japanese variant. It raises both technical problems related to translation/interpretation and xenophobic issues inevitably present on the cross-cultural communication stage. Its last part covers the classification of potential translation/interpretation problems postulated by this author. Many of them may be experienced only by the translator/interpreter, whose activity is performed at the boundary of heterogeneous communication environments. The awareness of translation/interpretation issues is thus pointed out as one of the basic constituents of the educational background for all translation/interpretation students.

Na temat tłumaczenia powstała dotychczas (i zapewne będzie powstawać w dalszym ciągu) ogromna liczba tekstów specjalistycznych oraz publikacji podejmujących tę problematykę pośrednio. Ponadto przekład, rozumiany jako proces czy jako tekst, obrósł w mnóstwo nieudokumentowanych przekonań i powszechnie podzielanych stereotypów, które nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistej pracy translatorskiej i w jej efektach. Nawet w obszernym opracowaniu monograficznym nie sposób odnieść się do wszystkich tekstów i badań dotyczących tłumaczenia. Refleksje na temat tłumaczenia w japońsko-polskim kontekście kulturowym, jakie zamieszczono niżej, znajdują potwierdzenie w osobistym doświadczeniu tłumaczeniowym autora. Doświadczenie to przekłada się na złożone i podlegające powiązaniu z kontekstem procesu tłumaczenia w stopniu co najmniej takim samym jak wynik wszelkiej innej aktywności społecznej, skutki aktywności tłumaczeniowej.

Tłumaczenie jako zjawisko stopniowalne

Konstatacją trywialną, acz brzemienną w skutki, pozostaje stwierdzenie, że każde tłumaczenie, pojmowane dynamicznie – jako proces, lub statycznie – jako wynik procesu w postaci gotowego tekstu, wymaga osadzenia w określonym kontekście. Ta przesłanka większa sylogizmu znajduje rozwinięcie w postaci przesłanki mniejszej, stanowiącej mianowicie, że aktywność tłumacza nakierowana jest przede wszystkim na osiągnięcie sukcesu komunikacyjnego. Konkluzja sylogizmu jest oczywista: każda działalność tłumaczeniowa, która nie dotyczy osiągnięcia sukcesu komunikacyjnego, pozbawiona jest racji bytu. Wniosek ten w sposób nader przekonujący podważa maksymalistyczny postulat wszechprzetłumaczalności wszelkiego rodzaju tekstów. Pewne przekazy, niezależnie od funkcji pełnionych przez nie w środowiskach źródłowych ich powstania, nie mają racji bytu w niektórych środowiskach docelowych. Nawet przy założeniu, że zostaną one przetłumaczone (powstaną jako odpowiednie teksty docelowe w odmiennym od źródłowego kodzie), niemożliwe będzie ich wystąpienie w konkretnych przypadkach

komunikacji w sposób porównywalny do funkcjonowania ich odpowiedników źródłowych. Najłatwiej można ten fakt skonstatować poprzez założenie stopniowalnego charakteru przetłumaczalności.

Stopniowalność tłumaczenia to cecha powszechnie pomijana w refleksjach natury normatywnej, jakie dotyczą zwykle poprawności działań tłumacza. W niniejszym, w zamierzeniu nienormatywnym wywodzie, założono, że tłumacz z reguły wykonuje swe zadanie w sposób zgodny z regułami sztuki. Przyjęto zatem, że nie zaniedbuje on żadnego z warunków prawidłowego kształtowania tekstu docelowego w działaniach od niego zależnych: od znajomości kodów docelowego i źródłowego aż po umiejętne odczytanie kontekstu odbioru tekstu źródłowego i wysiłki dotyczące replikacji takowego w odniesieniu do funkcjonowania tekstu docelowego. Pominięto tu zatem tłumaczenia nieudolne lub niefachowe (mimo że takie również pozostają tłumaczeniami). Skupiono się za to na tłumaczeniach natrafiających na bariery kulturowe nie do przebycia. Tłumaczenia takie pojawiają się zapewne częściej w kontekście styczności środowisk znacznie kulturowo oddalonych od siebie. Fakt ich występowania w kontekście japońsko-polskim nie znosi zarazem obecności podobnych zjawisk także w komunikacji członków kultur postrzeganych jako sobie bliskie, a nawet w komunikacji w ramach tej samej kultury. Podobnie ze względów ściśle technicznych, choć pozostających poza rzeczywistością teoretyczną w jej podstawowym ujęciu, nie może funkcjonować *perpetuum mobile*. Nie jest prawdopodobnie możliwe stworzenie tłumaczenia, które w pełni odwzorowywałoby właściwości komunikatu oryginalnego.

Tłumacz: element opcjonalny

Tłumacz stanowi nadmiarowy, opcjonalny element modelu komunikacji. Prawdziwość tej konstatacji ujawnia się już w prostym, dwuelementowym i bezkontekstowym (wyróżniającym jako zjawiska komunikacyjne jedynie fonację i audycję) modelu komunikacji, przedstawionym przez Ferdinanda de Saussure'a (de Saussure 1991: 38-39). Wprowadzenie do modelu elementu trzeciego w postaci tłumacza skutkuje nieuchronnie zwiększeniem liczby cykli procesów fonacji i audycji. W modelach bardziej zaawansowanych, takich jak model Romana Jakobsona (Jakobson 1960), ujawnia się znacznie większa liczba czynników przekazu, które wymagają uwzględnienia przy założeniu obecności w modelu więcej niż dwóch stron komunikacji. W terminach ściśle technicznych obecność tłumacza jako składnika modelu komunikacji powoduje wzrost liczby źródeł generowania, niepożądanego z punktu widzenia jakości tego procesu, szumu (Weaver 1954: 7).

W idealnym przypadku komunikacji z udziałem tłumacza jego wkład w proces komunikowania się stron winien być przezroczysty (niewidoczny) dla stron korzystających z jego usług. Prostota tego postulatu zderza się zarazem z niemoż-

nością dokładnego wyjaśnienia, jakie konkretnie wymogi spełnić należy dla uzyskania tłumaczenia bliskiego idealnemu. Ujawnia się tu powiązanie okoliczności komunikacji, w tym: komunikacji z udziałem tłumacza, z czynnikami pozostającymi poza zasięgiem wpływu tłumacza. Ponadto, jak zostanie wykazane dalej, sytuacje komunikacji międzykulturowej nie wykluczają kontekstów, w których obecność tłumacza lub interpretatora heterogenicznej rzeczywistości prowadzi do nieuprawnionych uproszczeń, zaniedbań lub wręcz do konfabulacji o charakterze dezinformacyjnym i ksenofobicznym.

Przetłumaczalność pozorna

We wcale licznych przypadkach stopniowalny charakter przetłumaczalności powoduje konieczność pominięcia pewnych informacji lub uzupełnienia o nie przekazu docelowego, w porównaniu z przekazem docelowym. Na poziomie podstawowym zjawisko to można i trzeba powiązać z pozornie jedynie trywialną refleksją, że: „znak różni się przede wszystkim od tego, co nie jest znakiem i nigdzie naszej uwagi nie odsyła” (Milewski 2004: 8). Na poziomach zaawansowanych funkcjonowania przekazu w odniesieniu do stopniowalnego charakteru zjawiska przetłumaczalności stwierdzić można, że kształt i odniesienie przekazu docelowego siłą rzeczy wykazują liczne różnice w porównaniu z przekazem źródłowym.

O interesujących rozbieżnościach między odbiorem tekstu źródłowego można przekonać się choćby na podstawie treści dzieła przetłumaczonego dotąd i ciągle tłumaczonego na największą liczbę języków świata, a mianowicie Biblii. Nie niwelują tego zjawiska liczne metateksty, jakimi opatrzony został na przykład tekst współczesnej polskiej wersji *Biblii Tysiąclecia*. Oto w Księdze Psalmów fragmentowi Psalmu 54 o brzmieniu: „Niechaj zło spadnie na moich przeciwników i przez wzgląd na Twą wierność zniwecz ich!” (Dynarski 1990: 617) towarzyszy przypis tłumacza:

Złorzeczenie przeciw wrogom częste w psalmach. Przewrotność [...] wrogów stawia ich [...] w przeciwieństwie do Boga i całego Jego narodu. Dopiero w świetle pełnego objawienia N[owego] T[estamentu] Chrystus Pan nakazuje miłować nawet nieprzyjaciół (por. Mt 5,44). (Dynarski)

Przypis podobny nie towarzyszy natomiast pojawiającemu się wcześniej fragmentowi Psalmu 3: „Powstań, o Panie! Ocal mnie, mój Boże! Bo uderzyłeś w szczękę wszystkich moich wrogów i wyłamałeś zęby grzeszników” (Dynarski 571) oraz wielu innym fragmentom psalmów odnoszących się do pomstowania i wyrzekania przeciw wrogom, jaskrawo niezgodnym z duchem chrześcijaństwa. Być może na taką decyzję tłumaczeniową wpłynęło duże nagromadzenie podob-

nych fragmentów w tekście Księgi Psalmów. Powoduje to jednak tym bardziej rażące uwydatnianie się wskazywanych różnic interpretacyjnych, z wątpliwą korzyścią dla procesu aktualizacji docelowej wersji tłumaczeń Psalmów, na których kształt tłumacz do pewnego przynajmniej stopnia nie ma wpływu.

Tym bardziej trudno spodziewać się, że współczesny czytelnik tekstu Biblii będzie w stanie w sposób świadomy i aktywny odczytać odwołania do realiów geograficznych, w jakich powstawały jej składowe teksty, co powodowało odwołania do oczywistych dla ich autorów, ale już niekoniecznie dla docelowych odbiorców tłumaczeń, obrazów świata. W Psalmie 1 pojawia się wyraźna aluzja do niedoboru wody w warunkach pustynnych: „Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną: co uczyni, pomyślnie wypada” (Dynarski 570). W nader często wykorzystywanym także we współczesnej liturgii ślubnej Psalmie 128 występuje fragment: „Małżonka twoja jak płodny szczep winny we wnętrzu twojego domu. Synowie twoi jak sadzonki oliwki dokoła twojego stołu” (Dynarski 693). Czytelnik polski, który braku wody w życiu codziennym i w naturze nie doświadcza raczej zbyt często ani zbyt dotkliwie, zmuszony jest do uruchomienia osobnego procesu myślowego dla prawidłowej interpretacji pierwszego z tych fragmentów. Natomiast przypis, jakim opatrzone w cytowanej wersji przekładu drugi z fragmentów: „Obraz idealnego życia rodzinnego: dzielna małżonka [...] i liczne potomstwo” pomija zarówno fakt narzucenia konieczności interpretacji przez odbiorcę obrazu winorośli, polskiemu czytelnikowi nieznanego, jak i odwołanie jedynie do obrazu *synów*, miast do *potomstwa*, co nie służyło zapewne markowaniu metonimii typu *pars pro toto*, a wynikało raczej z odwołania do modelu rodziny paternalistycznej. Zastosowanie w tym fragmencie techniki parafrazy i zamiana przez tłumacza elementu *synowie* na *potomstwo* uznane byłyby zapewne za nadużycie tłumaczeniowe.

Wskazane niespójności jedynie w części wyjaśnia retoryczne zapytanie: „Czy Polak modlący się w swoim ojczystym języku, mówiąc *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Mario*, zdaje sobie sprawę, że tak naprawdę obcuje z tłumaczeniami?” (Lipiński 2004: 31), formułowane w imię obalenia mitu dosłowności w tłumaczeniu (Lipiński). Mistyczny charakter cytowanych tekstów zapewne nie ulega w imię takich zabiegów istotnemu wypaczeniu, jednak wskazywana wyżej ograniczona dopuszczalność zastosowania w tłumaczeniach techniki parafrazy nie pozwala w zupełności ignorować możliwości wystąpienia rozbieżności interpretacyjnych, nader pobieżnie rozpoznawanych przez cytowane źródło jako warstwa tekstu „fonetyczna, nie treściowa” (Lipiński).

Wzmiankowana wyżej parafraza, rozpoznawana gdzie indziej jako jedna z technik tłumaczeniowych (Gutt 2004: 21 i nast.) nie znajduje niestety zastosowania w praktyce tłumaczeniowej w sposób automatyczny. Paradygmat misyjny, jak wskazano to w innym miejscu, automatycznie i domyślnie nie dopuszcza rozważań o sensowności tłumaczenia tekstu mistycznego jako takiego (Jabłoński 2013:

53-5). Jednocześnie refleksja nad ściśle technicznymi aspektami odniesienia tekstów mistycznych oddziela się w sposób aż nader przejrzysty od rzeczywistego zastosowania takich przekazów, o ile wręcz nie pozostaje z takim zastosowaniem w sprzeczności. Trudno spodziewać się, by wzmiankowane przez Ernsta-Augusta Gutta trudności w interpretacji fragmentu o przekopaniu się przez dach palestyńskiego domu w odpowiednim fragmencie Ewangelii według Marka wymagały nadmieniania otwartym tekstem wobec polskich wyznawców chrześcijaństwa, nie mówiąc już o dopuszczalności takiego aktu w warunkach liturgicznych.

Fakt, że wzmiankowane teksty funkcjonują w kanonie biblijnym nie dowodzi ich bezproblemowej przetłumaczalności, lecz stanowi raczej potwierdzenie specyficznie ludzkiej zdolności do nadrabiania braków informacyjnych i interpretacyjnych w przekazie. Procesy komunikacyjne zachodzą przy założeniu, że porozumienie ma miejsce, co zapobiega uwydatnianiu nieporozumień (Duszak 1998: 332), ale i utrudnia ich wykrywanie. Osobną kwestią pozostaje, na ile świadomość nieporozumień interpretacyjnych w cytowanych wyżej tekstach stłumiona pozostaje w wyniku mniej lub bardziej świadomego przekonania ich docelowych odbiorców, funkcjonujących jako wyznawcy doktryny religijnej, że teksty mistyczne winni oni rozumieć bez komentarzy.

Nieprzetłumaczalność techniczna

Nieprzetłumaczalność, polegająca także na niepełnej przetłumaczalności, występuje w sytuacjach, w których kształt środowiska docelowego uniemożliwia prawidłową interpretację pewnych elementów źródłowych przekazu. Nawet elementy trywialne przekazu, przy ich znacznym nagromadzeniu w tekście źródłowym, mogą powodować trudności w interpretacji docelowej. Prawdopodobnie nie wszystkie takie elementy można wyjaśnić użytkownikowi docelowemu poprzez metatekst w postaci przypisu lub zastąpić przy użyciu najzręczniejszej nawet dobranej parafrazy. Tłumaczenie rozpoznać trzeba zatem jako proces generujący nieuchronne straty. Właściwość ta nie stanowi wyłącznej właściwości tłumaczenia, ale dotyczy licznych dziedzin działalności ludzkiej, w tym także tych tradycyjnie badanych i analizowanych z użyciem aparatu tak zwanych nauk ścisłych.

W kontekście japońsko-polskiej komunikacji międzykulturowej wskazać można rozliczne czynniki i parametry docelowe, które nie tylko wykazują odmienność od ich źródłowych asocjacji, ale z całą pewnością pozostaną także fizycznie niedostępne docelowym uczestnikom komunikacji międzykulturowej. Nawet przy optymistycznym (i skądinąd prawdziwym) założeniu, że możliwe jest udzielenie wyczerpujących opisowych wyjaśnień na temat takich desygnatów japońskich kulinariów, jak *soba* 'makaron gryczany', *mochi* 'błoczek kleistego ryżu', czy *zōni* 'podawana w pierwszy dzień nowego roku zupa w postaci rosółu z kawałkami

zōni oraz warzywami', wątpliwe pozostaje, by odbiorca tekstu źródłowego zyskał kiedykolwiek rzeczywiście do nich dostęp. Korzyści poznawcze, jakich odbiorca doświadczy poprzez użycie definicji opisowych, nie przełożą się zatem na możliwość bezpośredniej weryfikacji uzyskanych w wyniku ich zastosowania obrazów desygnatów, bowiem: „uzupełnieniu brakującej substancji językowej towarzyszy [...] szereg problemów, często doraźnie nierozwiązywalnych” (Jabłoński 2013: 67). Spostrzeżenie to odnosi się do ogromnej liczby elementów przekazu częściowo lub zupełnie dla uczestnika komunikacji japońsko-polskiej niezrozumiałych, takich jak wewnętrzne zróżnicowanie kultury źródłowej, system pisma, fonetyka i fonologia czy rozpoznanie kategorii gramatycznych (Jabłoński 58-167).

Nieprzetłumaczalność ksenofobiczna

Nawarstwienie się niekompatybilności kulturowych prowadzić może do usztywnienia stanowisk stron interakcji, aż do preferowania schematów zachowań ksenofobicznych. Także ksenofobia jest zjawiskiem stopniowalnym. Jako wspólny mianownik wszelkich relacji ksenofobicznych, w kontekście komunikacji japońsko-polskiej rozpoznawanych tu jako nacechowane orientalizmem, który „tworzy „ludzi Orientu” w pewnym sensie zaprzeczając ich człowieczeństwu” (Said 2005: 63), wskazać można fakt, że przedmiot ich opisu (Japonia) funkcjonuje w nich w najlepszym razie jako tło dla przedstawienia zagubienia, frustracji czy też bez troski autora relacji. To najwyraźniej takie odczucia, wiążące się bezpośrednio z presją towarzyszącą komunikacji międzykulturowej, sprawiają, że niektórzy jej uczestnicy w sposób mniej lub bardziej świadomy nie starają się dociec istoty zjawisk kultury heterogenicznej, zdając się na stereotypy, przypuszczenia bądź nawet odwołując do rzeczywistości konfabulacji. Trudno inaczej niż jako przejaw konfabulacji właśnie rozpoznać stwierdzenie autorki jednej z dokumentalnych w zamierzeniu relacji, jaka stosunkowo niedawno ukazała się w Polsce, na temat braku w japońskich miastach adresów pocztowych (Bator 2004: 45-51). Stwierdzenie to zastanawia tym bardziej, że autorka deklaruje, iż mieszkała, a nawet pracowała w Japonii przez dłuższy czas, a zatem zapewne korzystała także z usług japońskiej poczty (Jabłoński 2011; Jabłoński 2013: 205-209). Wyjaśnienia, że stosunkowo mało zaskakujący fakt odmienności japońskiego systemu adresowania od systemu polskiego nie uprawnia do stwierdzenia, iż w Japonii adresy pocztowe nie istnieją, nie wzięto tu najwyraźniej pod uwagę.

Inną drogę podszytego jawnie ksenofobią wnioskowania obiera autorka źródła nominalnie beletrystycznego, którego akcję osadzono w kontekście japońskim. Narratorka powieści *Z pokorą i unізieniem*, zatrudniona, co również charakterystyczne w kontekście tematyki niniejszego wywodu, jako tłumaczka w japońskiej firmie, wyraża w pierwszych słowach jej relacji swoiste zdziwienie:

Pan Haneda był przełożonym pana Omochi, który był przełożonym pana Saito, który był przełożonym panny Mori, która była moją przełożoną. Ja nie byłam niczyją przełożoną. Inaczej mówiąc, podlegałam panie Mori, która podlegała panu Saito i tak dalej, z tym że w dół hierarchii można było przeskakiwać poszczególne szczeble. Tak więc w firmie Yumimoto podlegałam wszystkim. (Nothomb 2005: 5)

Jak można stwierdzić, narratorka rozpoznaje środowisko korporacyjne, w którym przyszło jej funkcjonować, jako potencjalnie wrogie i interpretuje swą formalną podległość w kategoriach opresji, co potwierdza także pozostała część powieści. Narratorce umyka najwyraźniej fakt, że trudno wskazać środowisko korporacyjne, w którym świeżo zatrudnionemu tłumaczowi, pełniącemu z założenia w warunkach biurowych funkcje pomocnicze (by nie powiedzieć: służebne), ktoś by podlegał (Jabłoński 2010; Jabłoński 2013: 209-210). Rozpoznanie przesadnie i agresywnie przez narratorkę akcentowanej własnej podległości jako potencjalnego upośledzenia stanowi fałszywy klucz interpretacyjny do heterogenicznej rzeczywistości, prowadząc w ślepą uliczkę. Podobnie zakwalifikować trzeba wszelkie inne osadzone w kontekście międzykulturowym rozumowanie oparte na praktyce wnioskowania docelowego na temat całokształtu zjawisk kultury źródłowej na podstawie chaotycznych, dobranych losowo przesłanek.

Konstatację powyższą potwierdza treść nader licznych relacji przypadkowych dotyczących Japonii, na jakie także mimowolnie natrafić można w polskim środowisku komunikacyjnym. Oto jeden z trywialnych acz charakterystycznych przykładów, przytoczony w jego oryginalnym brzmieniu:

W Japonii, kiedy jesz makaron lub zupę, jak najgłośniejsze siorbanie uznawane jest za pochwałę dla kucharza. Zupę można też pić bezpośrednio z miseczki - łyżek się tam raczej nie używa. (Joemonster 2013)

Autor relacji, utrzymanej celowo w tonie humorystycznym, wnioskuje o rzekomym braku w Japonii łyżek. Następuje to jednak w oderwaniu od oczywistego dla każdego konsumenta potraw kuchni japońskiej faktu, że siorbanie stanowi właściwie jedyną technikę spożywania licznych obecnych w niej odmian makaronu, jaka umożliwia doznanie pełni smaku, a w przypadku zup gorących - także uniknięcie poparzenia. Wnioskowanie, jakoby „jak najgłośniejsze” siorbanie było pochwałą dla kucharza, jest nadużyciem. Siorbanie przy stole, pomimo jego niedopuszczalności w środowisku polskim, to zjawisko uznawane za normalne i akceptowalne w Japonii, choć akceptowalność ta również podlega pewnym ograniczeniom.

Źródła nacechowane ksenofobicznie charakteryzują się niedbałością w interpretacji i osadzeniu w kontekście faktów dotyczących kultury postrzeganej jako obca i niezrozumiała. Wątek ksenofobii rozpoznać można nie tylko w okazjonalnych doniesieniach dotyczących tematyki japońskiej, ale także w nominalnie informatywnych doniesieniach, w tym także dotyczących wydarzeń bieżących, również tragicznych, jakie mają miejsce w tym kraju (Jabłoński 2012).

Ksenofobia a jakość kontaktu międzykulturowego

Ksenofobiczny ogląd sceny komunikacji międzykulturowej zawęża pole widzenia i sprzyja formułowaniu fałszywych wniosków interpretacyjnych. Dla odzwierciedlenia tego zjawiska, warto podać niżej przykłady, jakie autor niniejszego artykułu zaczerpnął z osobistego doświadczenia, choć trudno je udokumentować poprzez odwołanie się do konkretnych źródeł bibliograficznych. Uznano je za istotne, gdyż obrazują one rzeczywiste nieporozumienia dotyczące pozornie jedynie trywialnych nieścisłości interpretacyjnych.

Kilka lat temu autor tego tekstu recenzował japonistyczną pracę licencjacką na temat japońskich sztuk walki. Jej autor, na podstawie samodzielnej interpretacji treści źródła japońskiego, starał się dowieść prawdziwości wniosku o wyjątkowym charakterze tych sztuk, które, rzekomo w odróżnieniu ich od sztuk walki pochodzących spoza Japonii, miały wywodzić się z dążenia do przeżycia we wrogim środowisku konfliktu. Najwyraźniej twórca źródła japońskiego, w imię swojego autoorientalizmu, nie dostrzegł powiązania z umiejętnościami przeżycia nie tylko innych, w tym „niejapońskich”, sztuk walki, ale także i sportów, takich jak biegi, rzuty, pchnięcia czy skoki, by nie wspomnieć o całkiem „niewinnych” w tym kontekście szachach czy warcabach. Przekonanie o wyjątkowości Japonii przesłoniło jednak taki wniosek również polskiemu odbiorcy źródła.

Przed niecałą dekadą, w trakcie odbywającej się w Polsce konferencji poświęconej tematyce gier, jeden z polskich prelegentów, który osobiście, jak deklarował, w Japonii nie był, referując temat gier na urządzeniach mobilnych starał się bronić karkołomnej w istocie tezy, że gry takie stały się w Japonii popularne podobno głównie ze względu na znaczną aktywność sejsmiczną wysp Archipelagu Japońskiego, uniemożliwiającą utrzymanie przewodowej sieci informatycznej. Argumentacja, że w japońskich miastach płatanina przewodów przesłania zwykle widok na niebo z poziomu ulicy, nie okazała się dla prelegenta przekonująca. Był on wówczas przekonany o tym, że „wie lepiej”, choć także współczesny momentowi powstawania niniejszego artykułu stan rozwoju bezprzewodowej komunikacji w pozbawionej zjawisk sejsmicznych o natężeniu dramatycznym Polsce też jego *a posteriori* nie potwierdza.

Również osobiste doświadczenie sytuacji kontaktu międzykulturowego i realiów heterogenicznego środowiska komunikacyjnego nie musi automatycznie przekładać się na lepsze ich rozumienie. Wręcz przeciwnie, nagromadzenie bodźców heterogenicznych, nawet już znanych i doświadczanych przedtem przez uczestnika kontaktu międzykulturowego, prowadzić może do frustracji i działań potencjalnie destrukcyjnych dla aktu komunikacyjnego. Przykładem niech będzie sytuacja wielu Polaków i Polek mieszkających przez dłuższy czas w Japonii, którzy realia japońskie doskonale znają z codziennego i wielokrotnego doświadczenia. Uśmiech japońskiego sprzedawcy w sytuacji braku towaru lub innego uchybienia to reakcja, jaka w Polsce nie występuje w tym kontekście właściwie nigdy

- nawet wtedy, gdy sprzedawca polski zachowuje się w sposób nieoczekiwany lub ostentacyjnie lekceważący wobec klienta. Późne powroty małżonka-Japończyka z pracy wynikają zwykle z niepisanej reguły towarzyskiej dotyczącej dłuższego pozostawania w miejscu pracy, niż mogłoby to wynikać ze ścisłego określenia czasu pracy w umowie - co niekoniecznie przekłada się na większą efektywność pracowników japońskich. Polacy mogą przejawiać wobec takich zjawisk irytację, nawet pomimo przyzwyczajenia do nich. Podobne spostrzeżenia dotyczą reakcji Japończyków podejmujących aktywność społeczną w polskim kontekście komunikacyjnym.

Przykłady powyższe, co warto tu podkreślić, nie dotyczą nieporozumień na niwie ściśle językowej. Odnoszą się one natomiast do indywidualnych oczekiwań i przekonań uczestników aktów komunikacji międzykulturowej, zaciemniających obraz kultury heterogenicznej i wpływających także na interpretację obiektów znanych jednostce z jej kultury rodzimej. Trudno przecenić przemożny a negatywny wpływ takich przekonań na jakość kontaktu międzykulturowego. Nawarstwienie się zjawisk o charakterze ksenofobicznym może taki kontakt wręcz uniemożliwiać, nawet pomimo obecności komunikujących się stron w tym samym miejscu i czasie, a nierzadko także niezależnie od potencjalnej wspólnoty interesów. Tłumacz nie ma zwykle wpływu na niwelowanie zjawisk o charakterze ksenofobicznym, tym bardziej, jeśli dotyczą one sytuacji kontaktu bezpośredniego, jaką tłumacz już zastaje, pozostając w znacznym stopniu pozbawiony możliwości jej aktywnego kształtowania.

Interpretacja ksenofobiczna zachowań partnerów komunikacji międzykulturowej wynikać może zarówno z problemów formułacyjno-interpretacyjnych, logicznych, jak i osobowościowych opisanych niżej. Co ciekawe, nawet wyjątkowo ekstremalne warunki, w jakich komunikacja taka zachodzi, nie muszą automatycznie powodować odwołania do ksenofobii. Dowód na to stanowi przykład sprzed niemal dwóch wieków, kiedy to wiceadmirał rosyjski Wasilij M. Gołownin, spędziwszy ponad dwa lata w japońskiej niewoli, potrafił wypowiadać się o Japończykach z wyjątkową kurtuazją w swej relacji z tego doświadczenia. Dotyczyło to nawet niezrozumiałych dlań potencjalnie zachowań partnerów komunikacyjnych. Oto w jednym z fragmentów relacji autor ten stwierdza:

...mocno w rządach *Chińskim* i *Japońskim* wkorzeniony jest wstręt ku temu wszystkiemu, co jest obce, iednakże obrót ten w ich systemacie niemożna poczytać za niepodobny do wykonania, oni bowiem są ludźmi, a w sprawach człowieka nic stałego niema. (Gołownin 1823: 19)

Klasyfikacja problemów komunikacyjnych

Tłumaczenie to złożona, mimo że w jej bliskiej idealnej postaci niewidoczna - przezroczysta dla podmiotów nominalnie się komunikujących, aktywność o ścisłym umiejscowieniu społecznym, z licznymi tego faktu konsekwencjami. Jeśli

procesy tłumaczeniowe przebiegają w sposób prawidłowy i oczekiwany, wkład tłumacza może i powinien pozostać niezauważony.

Nie oznacza to, że tłumaczenie odbywa się w sposób automatyczny lub bezproblemowy. Tłumacz może napotkać – i zwykle napotyka – na rozmaite problemy, które autor tego tekstu zdecydował się podzielić na trzy grupy: problemy formułacyjne i interpretacyjne (Jabłoński 2013: 299-304, Jabłoński 2013a), problemy logistyczne oraz problemy osobowościowe. Dwie ostatnie grupy problemów zwykle nie są podejmowane w badaniach nad tłumaczeniem, natomiast grupa pierwsza została w ujęciu autora w istotny sposób rozszerzona.

Problemy formułacyjne i interpretacyjne

Problemy zaliczane do tej grupy dotyczą pierwszorzędnie umiejętności czysto językowych tłumacza, które w znacznej mierze tutaj pominięto, ze względu na ich szczegółowe wzmiankowanie w licznych innych źródłach translatoologicznych. Obok problemów ściśle językowych trzeba jednak wskazać na liczne kwestie problemowe dotyczące możliwości interpretacji źródłowych sytuacji komunikacyjnych po docelowej stronie przekazu. Rozbieżności między parametrami kontekstu źródłowego i docelowego znajdują odzwierciedlenie w sytuacjach, w których kontekstu przekazu źródłowego w realiach docelowych oddać nie sposób. Trudności takie, podobnie jak przetłumaczalność, mają charakter stopniowalny, jednak nie można wykluczyć, że w wyniku ich nawarstwienia się skuteczne tłumaczenie okaże się niemożliwe. Osobną grupę zjawisk stanowią relacje stereotypowe dotyczące źródłowego środowiska komunikacji, nader liczne na temat Japonii w samym tym kraju, jak i poza nim (niezależnie od ich zdecydowanie odmiennego kształtu) i niezmiernie chętnie bezrefleksyjnie kopiowane przez uczestników japońsko-polskiej komunikacji międzykulturowej. W zrozumiały sposób taki stan rzeczy nie ułatwia zadania tłumaczowi.

Jak stwierdza jeden z japońskich badaczy komunikacji międzykulturowej, znaczenie przekazu musi być osadzone w określonym środowisku kulturowym i poza nim nie istnieje (Hida 1990: 19-20). Uczestnictwo w kulturze heterogenicznej wymusza przynajmniej częściowe porzucenie sztywnych wymogów kultury własnej. W sposób szczególny właściwość ta przejawia się w aktywności tłumacza, z definicji umiejscowionej na granicy kultur.

Refleksji nad przetłumaczalnością i tłumaczeniem w kontekście komunikacji japońsko-polskiej nie powinny przesłaniać ogólnikowe i mylące w rzeczywistości stwierdzenia dotyczące kurczenia się dystansów fizycznych i kulturowych w wyniku tak zwanej globalizacji. Jak ujmuje to w postaci czterech reprezentatywnych nierówności jedno ze źródeł japońskich, dotyczących zarządzania w wielokulturowym środowisku korporacyjnym, globalizacja nie eliminuje licznych czynników

wywierających negatywny wpływ na możliwość i jakość komunikowania się stron:

„globalizacja ≠ zanik zagrożenia dystansu,
globalizacja ≠ zanik ograniczeń lokalnych,
globalizacja ≠ zanik braku mobilności informacji,
globalizacja ≠ zanik ograniczeń kulturowych”. (Ōta 2008: 236-237)

Problemy logistyczne

W ramach problemów logistycznych powiązanych z sytuacją kontaktu międzykulturowego, rozważyć należy możliwość usprawnienia realizacji aktów komunikacji międzykulturowej poprzez odpowiednie przygotowanie stron do kontaktu międzykulturowego czy wręcz uprzedzenie zawczasu o potencjalnych problemach, na jakie mogą napotkać w trakcie rzeczywistej interakcji międzykulturowej. Rzeczywista praktyka tłumaczeniowa ujawnia nader często zaniechania na niwie szkoleniowej, w imię niedeklarowanego otwarcie, lecz rozpowszechnionego przekonania, że uczestnicy komunikacji międzykulturowej komunikujący się regularnie, często i przez długi czas przyzwyczajają się do siebie, zaś uczestnicy niekomunikujący się regularnie nazbyt wiele z powodu ewentualnych nieporozumień nie tracą.

Czas postrzegany być winien jako czynnik istotny także wobec możliwości przygotowania tłumacza do realizacji zlecenia tłumaczeniowego bądź też jego rzeczywistego wykonania. Niejednokrotnie drobne wyprzedzenie w planowaniu projektów tłumaczeniowych przynosi znaczną poprawę w jakości ich realizacji. W ramach działań poprzedzających wystąpienie potencjalnych problemów rozważyć można również tak proste środki zaradcze, jak wcześniejszy osobny kontakt tłumacza z każdą ze stron komunikacji w postaci spotkania przygotowawczego. Nie sposób wykluczyć, że już w trakcie takiego spotkania okaże się, iż pewne aspekty interakcji międzykulturowej nie będą mogły zostać skutecznie zrealizowane.

Ponadto w ramach uwarunkowań logistycznych wzmiankować wypada o odpowiednim umiejscowieniu tłumacza w strukturze wymiany informacji. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że języki japoński i polski pozostają dla ich użytkowników właściwie zupełnie niezrozumiałe, co uniemożliwia w praktyce wszelką komunikację bez udziału tłumacza. Taki stan rzeczy może być z oczywistych względów frustrujący dla stron komunikacji i prowadzić do pokładania nadmiernego zaufania w zdolnościach tłumacza, który uznawany wtedy będzie za zdolnego przetłumaczyć „wszystko”. Nastawienie przeciwne może wywoływać nieufność wobec tłumacza, który siłą rzeczy może nadawać sygnały lub stosować strategie komunikacyjne postrzegane bez względu na znajomość heterogenicznego kodu komunikacyjnego jako niezrozumiałe bądź zaskakujące w kontekście docelowym

tłumaczenia. Pozornie tylko trywialną kwestię stanowi również wynagrodzenie tłumacza, tak ze względu na ustalenie jego wysokości, jak i na postulat utajnienia tego parametru wobec tych przedstawicieli klienta, którzy w sposób nieunikniony porównywać będą stawkę tłumaczeniową z ich własną pensją, przy wszystkich możliwych do przewidzenia konsekwencjach takiej sytuacji.

Problemy osobowościowe

W kontekście problemów osobowościowych dotyczących tłumaczenia najprościej byłoby zapewne sformułować normatywny wymóg wykluczenia z kontekstu komunikacji międzykulturowej osób niezdolnych do wykroczenia poza granice własnej kultury i podatnych na ksenofobiczne schematy interpretacji heterogenicznej rzeczywistości. W praktyce wskazanie kryteriów skutecznego wyodrębnienia takich osób pozostaje jednak niemożliwe, nawet jeśli założyć, że ich wykluczenie byłoby możliwe. Ksenofobię można rozpoznać jako czynnik obecny stale w tle komunikacji międzykulturowej.

Tłumacz doświadcza osobiście licznych problemów komunikacji międzykulturowej jako jedyny jej uczestnik, co naraża go na zrozumiałą w tym kontekście presję i wymaga odeń znacznej odpowiedzialności za konsekwencje własnych decyzji na scenie interakcji. Z pewnością wielu nieporozumieniom można zapobiec poprzez dobór do realizacji zleceń osób z odpowiednim doświadczeniem międzykulturowym, co można zweryfikować także w trakcie wzmiankowanego wyżej spotkania przygotowawczego przed rozpoczęciem właściwej realizacji zlecenia. Doświadczenie takie tłumacz winien zdobywać w sposób świadomy, uczestnicząc w konkretnych aktach komunikacji międzykulturowej na różnym poziomie zaawansowania i zdobywając teoretyczną wiedzę fachową. Przede wszystkim świadomość istnienia problemów i konieczności zaradzenia im u samego tłumacza wydaje się stanowić najskuteczniejszy czynnik zabezpieczający przed ich niepożądanym wpływem na jakość kontaktu międzykulturowego.

Teoria a praktyka tłumaczeniowa

Podobnie jak wskazanie problemów tłumaczeniowych nie dowodzi absolutnej nieprzetłumaczalności, tak również konstatacja fizycznej dostępności tekstów – wytworów tłumaczenia nie uprawnia do stwierdzenia naturalności lub oczywistości tego procesu. Postrzegane jako bezdyskusyjne w tradycji nauk humanistycznych przekonanie, że człowiek jest zwierzęciem komunikacyjnym nie może zakładać automatycznego przygotowania jednostek i zbiorowości do jednoczesnego funkcjonowania w sprzecznych wymogach kultur heterogenicznych.

Złożoność sytuacji kontaktu wielokulturowego ujawnia się prawdopodobnie w kontekście komunikacji japońsko-polskiej w sposób nieco dobitniejszy niż w sytuacjach interakcji z przedstawicielami środowisk heterogenicznych postrzeganych jako bliższe środowisku polskiemu. Nie oznacza to, że wskazane problemy w innych środowiskach heterogenicznych nie istnieją. Jak starano się wykazać wyżej, świadomość istnienia problemów oraz czynników potencjalnie ksenofobicznych może okazać się pomocna w ich skutecznym niwelowaniu. Postulat ten odnieść można wyłącznie do obszaru badań teoretycznych nad zjawiskami tłumaczenia i przetłumaczalności. Zasadne jednak wydaje się także jego praktyczne zastosowanie w rzeczywistej aktywności tłumaczeniowej, o charakterze *de facto* fatycznym, która od zarania aktywności społecznej człowieka stanowić musiała – i stanowi nadal – istotny i niezbędny składnik całokształtu ludzkiej aktywności społecznej.

BIBLIOGRAFIA

- Bator, Joanna. *Japoński wachlarz*. Warszawa: Twój Styl, 2004.
- Duszak, Anna. *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa: PWN, 1998.
- Dynarski, Kazimierz, red. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Poznań-Warszawa: Pallotinum, 1990.
- Gołownin, W. *O Japonii*. Przeł. Grzegorz Buczyński. Warszawa: nakładem wydawcy, 1823. Web. 10.12.2013. <<https://polona.pl/item/1448342>>
- Gutt, Ernst-August. *Dystans kulturowy a przekład*. Przeł. Agnieszka Pokojska. Kraków: Universitas, 2004.
- Hida Shūichi. „Ibunka rikai no kōzō” [struktura rozumienia kultury obcej]. *Kokusaika to ibunka rikai* [internacjonalizacja a rozumienie innych kultur]. Red. Fumio Kakehi, Shūichi Hida. Kyoto: Hōrit-subunkasha, 1990. S. 3-24.
- Jabłoński, Arkadiusz. „Recepta na klęskę w komunikacji międzykulturowej – o ksenofobicznych grach komunikacyjnych Amelié Nothomb”. *Homo Ludens* 1(2) (2010). S. 29-36.
- Jabłoński, Arkadiusz. „Stereotypy i egzotyka – gry jako aktywność bezproduktywna w komunikacji międzykulturowej”. *Homo Ludens* 1(3) (2011). S. 52-63.
- Jabłoński, Arkadiusz. „Stereotypy, egzotyka, konkret. Medialna gra w groźną Japonię po tragicznych wydarzeniach marca 2011”. *Homo Ludens* 1(4), (2012). S. 87-96.
- Jabłoński, Arkadiusz. *Homeostaza tekstu. Tłumaczenie i komunikacja kulturowa w perspektywie polsko-japońskiej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2013.
- Jabłoński, Arkadiusz. „Komunikacja polsko-japońska jako wyzwanie w perspektywie terminologii tłumaczeń ustnych”. *Słownictwo specjalistyczne i specjalne w komunikacji*. Red. Maria Jodłowiec, Anna Tereszkievicz. Kraków: Tertium, 2013. S. 197-203.
- Jakobson, Roman. “Linguistics and Poetics”. *Style in Language*. Red. Thomas A. Sebeok. Cambridge, Mass: MIT Press, 1960. S. 350-377.
- Joemonster. „Zasady zachowania przy stole.” 2013. Web. 09.09.2013. <http://joemonster.org/art/24695/Zasady_zachowania_przy_stole>
- Lipiński, Krzysztof. *Mity przekładoznawstwa*. Kraków: Egis, 2004.
- Milewski, Tadeusz. *Językoznawstwo*. Warszawa: PWN, 2004.

- Nothomb, Amelie. *Z pokorą i uniżeniem*. Przeł. Barbara Grzegorzewska. Warszawa: Muza, 2005.
- Ōta, Masataka. *Takokuseki kigyō to ibunka manejimento* [przedsiębiorstwo międzynarodowe a problematyka zarządzania międzykulturowego]. Tōkyō: Dōbunkan shuppan, 2008.
- Said, Edward W. *Orientalizm*. Przeł. Monika Wyrwas-Wiśniewska. Poznań: Zysk i S-ka, 2005.
- Saussure, Ferdinand de. *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Przeł. Magdalena Danielewiczowa. Warszawa: PWN, 1991.
- Shannon, Claude E., Warren, Weaver. *The Mathematical Theory of Communication*. Urbana, Ill.: University of Illinois Press, 1954.

